Rok XIII. We Lwowie dnia 15. czerwca 1905. Nr. 25.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Prob. NMP. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Kazanie na górze.

IV.

Cały szereg cnót potrzebny jest, by być godnym obywatelstwa w Kościele Chrystusowym. Ale ażeby ów szereg prześlicznych cnót jaśniał w sercach naszych, potrzeba o to *„prosić Boga"*. Ale jak? W jakie słowa ubrać tę prośbę? Wszakci na ziemi są ludzie prości i wykształceni; młodzież i mężowie; niewiasty i starcy. Czy każdy ma prosić, jak umie. Czy każdy ma ułożyć dla siebie stosowną prośbę? A jeżeli tak, to o co, i w jakim porządku ma prosić? Świat istniał czterdzieści wieków, a ani żydzi, ani poganie nie posiadali pewnej, sformułowanej prośby, coby wszystkim odpowiadała. Czy Jezus także pozostawi każdemu do woli, jak się ma modlić? Nie. On wszystko, co do zbawienia potrzebne, dał ludziom. A więc i pouczy ludzi, jak się mają modlić. »Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, któryś itd. (w. 9—13).

Oto modlitwa Pańska! Prosta dla prostych ludzi, głęboka dla głębokich. Niezmierzona, wszystko obejmująca; nieskończona jak Bóg. Wszystko mieści w sobie. I to, co się odnosi do nieba, i to, co do ziemi. Obejmuje teraźniejszość i przyszłość; — czas i wieczność. A wszystko to podane w takiej formie, że nikt z ludzi nie jest w możności wysłowić, określić, wypowiedzieć. Skarbnica niewyczerpana na wszystkie wieki. Dziecię szczebiocze ją z uśmiechem za matką; a geniusz jej nie zbada. Święty odmawia wśród łez. A ów, co we wszystko zwątpił i wszystko stracił, jeżeli ją odmówi, od łez się nie powstrzyma. Bo to modlitwa dla wszystkich! dla chrześcian, dla żydów, a i dla pogan; bo to modlitwa człowieka.

Czy na tem koniec? Nie. Tu dopiero określony stosunek do Boga i do ludzi. A co ma człowiek czynić jeszcze, ażeby mógł na najwyższy szczyt doskonałości dojść? I o tem Jezus nie zapomniał. Uczy tedy dalej, że trzeba ciało swe krzyżować, umartwiać, bo bez tego środka nie podobna oświecić ducha a serce uszlachetnić. »A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętni... Ale ty, kiedy pościsz, namaż głowę twoją i umyj oblicze swoje, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie« (16—18).

Ponad jałmużną, modlitwą, umartwieniem, postem ma stać *„ufność w Boga"*, owa miłosna prostota, z jaką dziecię na łonie ojca spoczywa; ufność, co nie zna granic. »Dlatego wam powiadam: nie troszcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali. — Nie troszcie się tedy o jutrze. Albowiem jutrzejszy dzień sam o się troskać się będzie. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie« (25—34).

Oto kazanie! Dusza znajduje zupełny spokój, wytchnienie. Obraca się tu, jakoby w pełni światła i ciepła. Chcesz odnowić ludzi, chcesz zaprowadzić w świecie wieczny pokój na sprawiedliwości, miłości i postępie oparty; — wykonaj poprzód ty sam, a z tobą inni, ten rozkaz Boży. Bo ponadto niczego nie potrzeba. Bądź dobrotliwym, czystym, ofiarnym, a ruszysz ze złych podstaw ten świat i popchniesz go na zdrowe tory. Pragniesz światła dla siebie? Chcesz wiedzieć, gdzie prawda, gdzie Boża Religia, w co masz wierzyć? No to zacznij poprzód czynić dobrze, zacznij miłować bliźnich, zacznij modlić się, — i — spuść się z dziecinną ufnością na Boga, — a znajdziesz prawdę, Religię i wiarę.

Jedno jeszcze potrzebne. Trzeba jeszcze *działać*, trzeba *cierpieć, trzeba się zaprzeć!* Śmiechem nie uzdrowisz ani siebie, ani ludzi. Własnej duszy nie odmienisz, gdy sobie gwałtu nie zadasz. Nie wzniesiesz się, jeżeli nie oderwiesz się poprzód od ziemi, choćby cię to wiele a wiele boleści kosztowało. »Wchodźcie przez ciasną bramę. Albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie. Jakoż ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota. — Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego« (13—27).

Oto mowa na górze. Oto pierwsze kazanie w Galilei. Jezus w tejże mowie pierwszej nie poruszył żadnego dogmatu, nie wspomniał o Trójcy Przenajświętszej, ani o Swem wcieleniu, ani o Krzyżu. Owo »Wierzę«, »Credo«, później wygłosi. Jezus zaczyna od serca, które musi być poprzód oczyszczone, podniesione, zmiękczone, zmienione. Gdy się to stanie, to i umysł będzie dla światła dostępnym, a wiara i Ewangelia będą smakowały. Zrozumiał to Pius X, bo w swej Encyklice programowej »E supremi Apostolatus munere« wyrzekł, że prędzej miłość rozprószy ciemności niewiary, aniżeli rozum, ustrojony choćby w najdoskonalszą broń apologetyczną. »Więcej sprawi miłość, niż subtelne dowodzenie«. Czyby to, mówiąc nawiasem, nie było lepiej uczyć w szkołach katechizmu w ten sposób? Czyby według wzoru tego kazania na górze nie należało opracować katechizmu? Czyby nie działać i nieuczyć tego najpierw, co do serca przemawia, a potem dopiero co do rozumu, a więc formuły dogmatyczne. Rzecz to księży katechetów. A mamy dużo zdolnych katechetów! Niechajże rozważą, czyby nie można napisać katechizmu polskiego, bez wzorów niemieckich, ale według tego porzadku, jakiego Pan Jezus

uczył w czasie trzechletniego nauczania. Ale może się mylę.

To przecież jest pewnem, że gdyby wszystkie serca, wszystkie sumienia, gdyby tak wola wszystkich ludzi nagięła się do tego Bożego prawa w tem kazaniu skreślonego, jakżeż cudownym byłby ten świat. Jakżeż dobrymi byliby ludzie! Tyle wieków upłynęło, a przecież nie trzeba ani słówka dodać, ani słówka ująć z tego kazania. A wszystko, czem się dzisiejsza ludzkość chlubi, wypłynęło z niego. Gdy zaś ten lub ów człowiek wypełnił co do joty ów rozkaz Jezusa, to go za to ludzkość na ołtarzach postawiła i czci go jako świętego, i za wzór stawia. Ale niestety były to tylko wyjątki. Jeszcze żaden naród, żadne państwo nie zastosowało swych praw, rozporządzeń, urządzeń, obyczajów do tego Bożego przepisu. Wzór dla człowieka, dla rodziny, dla stowarzyszenia, dla narodu, dla państwa stoi ręką Bożą nakreślony. Kiedy go wezmą narody za swój?! *Ks. Kopyciński.*

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rozkwit życia religijnego w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. — Kilka słów o apostołach Anglii w drugiej połowie wieku XIX. — Zdanie Gladstone'a o stosunkach w Kościele Anglikańskim. — Dr. Pusey i jego działalność w sprawie reformy obrzędów anglikańskich. — Jakim jest dzisiejszy rytualizm w Anglii? — Wybór nowego opata generalnego kanoników loteraneńskich. — Historya zakonu kanoników regularnych i tegoż odnogi. — Jedyny klasztor tegoż zakonu na polskiej ziemi. — Ostatni opat polski i czy też mieć będzie on następcę? — „Decretum laudis“ dla Salwatoryanów i rozwój tej kongregacyi zakonnej. — „Motu proprio“ w sprawie Urszulanek.

Gdy Francya, owa najstarsza córa Kościoła katolickiego wysila się nad tem, aby Matkę wypchnąć z domu, obrabowawszy ją wprzódy z mienia, gdy w protestanckich Niemczech, z dniem każdym uszczupla się liczba tych, którzy w Bóstwo wierzą Chrystusowe, gdy w innych krajach niby katolickich, Kościół św. i jego przepisy i jego słudzy traktowani są wprost po macoszemu, Wielka Brytania poszczycić się może wzrostem ducha religijnego i rozwojem życia duchowego.

Z księstwa Walii wychodzi ruch co przenika całą Anglię i królestwa z nią połączone pod berłem Edwarda VII., a ruch ten objawia się wspólnemi modłami i pieśniami pobożnemi na zebraniach i zgromadzeniach publicznych. Z Anglii, z Irlandyi i Szkocyi niby orzeźwiający wietrzyk owionął ten ruch i przez Atlantyk, aż do Stanów Zjednoczonych, a ludność protestancka i bezwyznaniowa, pod wpływem jego poczęła szukać Boga, o którym wśród trosk doczesnych zapomniała, rozpoczęła rzec można dzieło poprawy i wewnętrznego uświęcenia. — A zjawisko to tem więcej niespodziewane, tem bardziej zdumiewające, że rasa anglo-saska, znana ze swego realizmu i materyalną stronę życia ponad wszystko wynosząca, tak nagle poczuła potrzebę religii i ku Bogu umysł swój skierowała!... Niemniej także zadziwić może i to, że ta sama Anglia, która po reformacyi XVI. wieku i przez parę wieków następnych znaną była jako najzagorzalsza nieprzyjaciółka katolicyzmu, w ostatnich czasach gościnnie otwarła podwoje dla wypędzonych z Francyi kongregacyi zakonnych i dała im na swej ziemi, jeden z najbezpieczniejszych przytułków.

Snać krew mnóstwa męczenników angielskich, glebie tamtejszej dodała urodzajności, tak że Wielka Brytania dziś zda się górować nad wszystkiemi państwami, pod względem sympatyi, jaką otacza Kościół Katolicki i tegoż wyznawców.

Prześladowanie Kościoła św., które szaleje w ostatniej dobie we Francyi, wywołuje tylko słowa oburzenia i potępienia wpośród wysoko postawionych osób, nawet i protestantów i anglików; toż dygnitarze kościoła anglikańskiego, nie zawahali się przesłać episkopatowi francuskiemu adresów kondolencyjnych, z dołączeniem życzeń doczekania się lepszych czasów i dni pomyślniejszych dla wolności Kościoła... Do owej zmiany stosunków, do zmiany zapatrywań, na nauki i członków Kościoła katolickiego w Anglii, przyczynili się w lwiej części kapłani, którzy cnotliwem swem życiem, poświęceniem swem dla bliźnich, bystrością umysłu i nauką, chwałę przynieśli swoim współwyznawcom. Wśród tych kapłanów trzech zwłaszcza, których nazwiska całej znane Anglii, zajaśniało potęgą ducha i sztandar katolicki okryło splendorem. A ci trzej to kardynałowie: Newman Jan Henryk (urodzony w Londynie 21. lutego 1801, † w Edglaston 11. sierpnia 1890); Henryk Edward Manning arcybiskup Westminsterski (urodzony w Totteridge 15. lipca 1808, arcybiskup 7. maja 1865 † w Westminster 14. stycznia 1892) i Mikołaj Wiseman urodzony w Sewilli 2. sierpnia 1802, arcybiskup Westminsterski 29. sierpnia 1847, † w Londynie 15. lutego 1865). Jedyny z nich Wiseman urodził się z rodziców katolickich, inni zaś dwaj długie lata do kościoła, a nawet i do szeregów duchowieństwa należeli anglikańskiego i w dojrzałym wieku przeszedłszy na katolicyzm stali się najpotężniejszymi filarami Kościoła św. na ziemi angielskiej. Za ich to inicyatywą, powstał ów ruch religijny szukania za prawdą, który coraz to szersze zatacza kręgi i niemi z dniem każdym obejmuje coraz to większe rzesze... Ruch ten powstał pod nazwą puzeizmu według bezpośredniego twórcy swego Dr. Puseya a celem jego było oddawna zaniedbane nabożeństwo wznowić, a przez nie podnieść i ożywić obumarłe życie religijne.

Jeszcze r. 1874 pisał Gladstone o stosunkach panujących z początkiem wieku XIX. w kościele anglikańskim: »smutniej wyglądało aniżeli mógłby sobie pomyśleć; nabożeństwa nasze pod względem oschłości i braku ducha nie miały na całym świecie nic sobie podobnego; toż brahmin czy buddhysta uczułby niesmak na widok takiego nabożeństwa, a i w Anglii nie cierpianoby pewno czegoś takiego, gdyby nie zatracono wraz z pobożnością i smaku i zmysłu dla ideałów«... Więc też ogół chrześcijaństwa gorszył się widokiem owego stanu religijnego!.. Profesor uniwersytetu w Oxford Dr. Pusey i wiele obok niego skupionych kolegów młodych, walcząc w pierwszym rzędzie o religijne swe teorye, nie zapomniało także i o obrzędach kościoła anglikańskiego. Ich pisma i kazania kierowały uwagę sfer anglikańskich na ceremonie katolickie i w ten sposób odczuto potrzebę reformy zewnętrznych form kościoła anglikańskiego. — Kościół ten wprawdzie zatrzymał jeszcze niektóre Sakramenta, lecz jak one udzielane były o tem dowiadujemy się z ust historyka Thureau-Dangina w »Revue des deux Mondes«. Pisze on, że niejaki Mr. Kegan był świadkiem naocznym, jak pewien wikarysz parafii w dyecezyi Oxford udzielił przy Komunii św. wina z flaszki, którą otworzył wobec całego ludu w świątyni zebranego, korkociągiem wypożyczonym naprędce z jakiejś szynkowni, a przy udzielaniu tegoż »Sakramentu« zachowywał się tak, jak nieco podpity biesiadnik, przypijając jeszcze do swego sąsiada...

Niemałe więc wrażenie sprawiło w całej Anglii, gdy pastor Newman poraz pierwszy główny sprzęt ówczesnego kościoła, t. j. stół zastąpił ołtarzem, i począł z nadzwyczajną powagą odprawiać nabożeństwa i zachowywać się przy rozdzielaniu Komunii. Przyjaciele jego obawiali się nawet, że biskup uznawszy te obrzędy za »tchnące zbytnio papizmem« zakaże mu takowych; stało się jednak przeciwnie, biskup stanął po stronie Newmana. Inni jednakowoż pastorzy idąc w ślady Newmana, narazili się na niesłychane przykrości ze strony swych biskupów; a przykrości te wzrosły jeszcze bardziej, gdy wśród najznakomitszych teologów oxfordzkich, zaczęły

się mnożyć nawrócenia na łono katolicyzmu, do czego jeden z pierwszych dał impuls sam Newman. Cały Albion zawrzał z oburzenia, gdy Pius IX., r. 1850, przywróciwszy hierarchię kościelną w Anglii, pobożnego i wielce utalentowanego prowikaryusza okręgu londyńskiego Mgra Mikołaja Wisemana, zamianował arcybiskupem westminsterskim i prymasem Anglii, a w parę miesięcy później i kardynałem. Ze wszech stron podniesiono skargi przeciwko papizmowi i niebezpieczeństwom grożącym Anglii z tego powodu. Lecz ruch religijny nie ustawał bynajmniej! Pusey, który zrazu z nieufnością spoglądał na tak obszerne i daleko idące reformy w kościele anglikańskim, poznał z czasem potrzebę tychże, popierał wszelkiemi siłami rytualizm »który jest kaznodzieją dla oczu« i wprowadzeniem w czyn tego samego, co on sam i uczniowie jego głosili w swych kazaniach. Odtąd teorya z praktyką silnie skojarzona pracować poczęły nad odrodzeniem kościoła anglikańskiego, a tem samem coraz to bardziej zbliżały go do katolicyzmu, a więc do pnia, z którego przed trzema wiekami został odciętym. Rytualiści co chwila przybierają to ceremonie, to urządzenia, to nauki z kościoła katolickiego... Ich świątynie ozdobione już krzyżami i obrazami świętych i czasem nawet naczyniami z wodą święconą. Pastorzy noszą suknie na wzór kapłanów katolickich; wprowadzają gdzieniegdzie nabożeństwa przypominające Msze św., udzielając Sakramentów według zwyczaju Kościoła rzymskiego, niektórzy słuchają już i Spowiedzi tajnej, a konfesyonały tych pastorów są formalnie oblęgane przez wiernych, pragnących dostąpić odpuszczenia grzechów... Wiele pastorów-rytualistów oświadczyło się już za wprowadzeniem celibatu dla duchowieństwa anglikańskiego. W ich parafiach powstają bractwa, zakony męskie i żeńskie, których członkowie związani ślubami przyjętymi w zakonach katolickich, niemałą niosą pomoc ubogiej i cierpiącej, czy moralnie czy materyalnie ludności. Tak to w Anglii poczyna zwolna powracać duch, który przez długie wieki ożywiając naród prowadził go drogą chwały, dopóki zbrodniczą bo świętokradzką ręką króla Henryka VIII, nie został przytłumiony!!...

Przed kilku tygodniami w Rzymie w generalnym domu kongregacyi Kanoników lateraneńskich, przy kościele św. Piotra w Okowach, zmarł opat generalny tejże kongregacyi ks. Alojzy Santini, który urząd ten sprawował od 31. lipca 1880 r.; a w połowie maja wybrano w jego miejsce dotychczasowego opata prokuratora generalnego ks. Jana Strozzi, pochodzącego ze słynnej i z historyi Włoch znanej rodziny patrycyuszowskiej. Liczy on lat 49, a od lat 32 należy do zakonu. W ostatnich latach był konsultorem kongregacyi św. Obrzędów i cenzorem rzymskiej teologicznej i liturgicznej akademii. Korzystając z tej sposobności pozwalam sobie podać przynajmniej w krótkim zarysie dzieje tegoż Zakonu, który i w naszej ojczyźnie, dawniej liczył wiele domów, a opactwa jego Czerwińsk, Trzemeszno to fundacye jeszcze z połowy wieku XI.

Według przykładu Zbawiciela i Apostołów, już od pierwszych wieków chrześcijaństwa biskupi, kapłani i klerycy prowadzili życie kolegialne, czyli jak kanony powiadają byli »in comuni viventes«. Swiadectwo o tem daje i św. Augustyn († 430) i św. Euzebiusz z Vercelli († 371). Stałą i w normę ujętą regułę życia wspólnego spotykamy jednak dopiero w VIII. stuleciu w Niemczech, gdzie biskup z Metzu św. Chrodegang (742 — $^{6}/_{3}$766) wziąwszy za podstawę regułę św. Benedykta ułożył dla kleru przepisy dotyczące tej sprawy. To przyjęło się wnet i w innych kapitułach katedralnych i kościołach, a synod akwizgrański r. 817, wprowadził te przepisy vitae comunis dla całej Frankonii. Gdy zaś ta reguła pozwalała na posiadanie prywatnej własności, okazało się wnet, że zaczęto oddzielać dochody i tworzyć prebendy i beneficya dla poszczególnych członków, tak iż o właściwem życiu wspólnem prawie już nie było mowy. Wówczas to wierni dawnym przepisom kanonicy z początkiem wieku XI., odłączyli się od innych i według postanowienia Soboru Lateraneńskiego II. (1036) zrezygnowali z prywatnej własności i jako zakonnicy złożyli potrójne śluby. Odtąd zwano ich kanonikami regularnymi w odróżnieniu od kanoników świeckich. Jako regułę zakonną przyjęli oni przepisy św. Chrodeganga i upomnienia dla kleru zawarte w Pismach św. Augustyna, skąd i reguła ich powszechnie nazywa się regułą św. Augustyna. — Zrazu tworzyli oni niezależne klasztory i opactwa, później jednak na wezwanie Stolicy św. łączyli się w kongregacye. Kongregacyi tych w ciągu lat powstało trzynaście, z tych sześć przestało już istnieć. Temi dziś już nieistniejącemi były: kongregacya św. Rufa, założona w Awinionie roku 1039, z której wyszło trzech papieży: Anastazy IV. (1153—1154), Adryan IV. (1154—1159) i Juliusz II. (1503—1513); kongregacya z Marbach obok miasta Colmar w Alzacyi, założona 1090 roku; kongregacya z Porto pod Rawenną we Włoszech, zatwierdzona przez papieża Paschalisa II. (1099—1118); kongregacya św. Antoniego z Vienny, powstała za inicyatywą Gastona i syna jego Gironda, obywateli miasta Motta we Francyi r. 1098, a przez papieża Bonifacego VIII. r. 1298 zamieniona w zakon braci szpitalnych; kongregacya św. Wiktora w Paryżu roku 1113, zażywająca wielkiego znaczenia, z powodu uczoności swych członków, jak Hugo a S. Victore († 1141 roku), Ryszard a S. Victore († 1173 roku), do tej też kongregacyi należał przez jakiś czas będąc w Paryżu błogosławiony Iwo Odrowąż biskup krakowski (1218—1229), i wreszcie kongregacya z Windesheim w prowincyi nadreńskiej, założona z końcem XIV. wieku, do której należał Tomasz á Kempis autor »Naśladowania Chrystusa«. Istnieje zaś dotychczas siedem kongregacyi, a to: kongr. św. Maurycego, w miejscu, gdzie św. Maurycy wraz z legią tebańską poniósł śmierć męczeńską, zbudowano r. 515, klasztor w kantonie Wallis w Szwajcaryi, na czele tej kongregacyi stoi opat z tytułem biskupa betleemskiego; kongregacya ta liczy 40 kapłanów, 8 kleryków, 2 nowicyuszów i 3 laików i zawiaduje 12 parafiami w dyecezyi Sitten. Kongregacya św. Krzyża pochodząca z czasów wypraw krzyżowych. Ta rozpadła się na 4 grupy, z których nie istnieją już wcale: krzyżacy włoscy z osobną konstytucyą nadaną przez papieża Aleksandra III. r. 1169 i krzyżacy z czerwonem sercem lub Bożogrobcy, albo Miechowici szeroko rozgałęzieni w Polsce, a pochodzący z połowy wieku XIII.; istnieją zaś dotąd: krzyżacy w Belgii i Hollandyi, założeni około r. 1216 przez kanonika z Lüttich Teodora de Celles i krzyżacy z czerwoną gwiazdą w Czechach mający klasztor w Pradze od r. 1233, a liczący obecnie wraz z infułatem Wielkim Mistrzem 66 kapłanów, 9 kleryków i 4 nowicyuszów. Kongregacya św. Salwatora powołana do życia w początku wieku XVII. przez św. Piotra Fourriera, którego jak wiadomo, wpisał w poczet Św. papież Leon XIII. 26. maja 1896 roku. Kongregacya św. Bernarda de Mouthon, założona przez tegoż Świętego († 1081) w Szwajcaryi na górze Wielkiego Bernarda w dyecezyi Sitten, a licząca wraz z opatem 46 kapłanów, 8 kleryków i 3 laików i zarządzająca 10 parafiami. Kongregacya Premonstratensów czyli Norbertanów, założona przez św. Norberta r. 1119 w Premontre we Francyi. Zakon ten niegdyś w Polsce miał także kilka domów, dziś prócz opactwa żeńskiego w Zwierzyńcu pod Krakowem, założonego r. 1163 przez Jaksę z Miechowa herbu Gryf, gdzie przebywa 29 zakonnic, 6 nowicyuszek i 9 sióstr konwersek, niemasz ani śladu z tegoż zakonu. W monarchii austro-węgierskiej posiada on opactwa: Geras w dyecezyi S. Poelten, założone r. 1148, a w niem 24 kapłanów, 4 kleryków; Schlägl w dyecezyi Linc z r. 1228, z 41 kapł. 6 klerykami i 1 nowicyuszem; Witten pod Innsbrukiem w dyecezyi Brixen z r. 1128, licząca 45 kapł., 4 kleryków, 1 nowicyusza

i 3 laików; Strahow pod Pragą z r. 1140, z 65 kapł., 10 kler. i 2 nowic.; Tepl w archidyec. pragskiej z r. 1192, z 80 kapł., 13 kler. i 5 nowic.; Seelau w dyec. Kralovego Hradcu, założone r. 1149, z 21 kapł. i 3 kler.; Neu Reisch w dyec. Berneńskiej z 1211, a w niem 12 kap. i 2 nowic.; Csorna et Horpács w dyec. Raab, z r. 1160, z 34 kapł., 5 kler. i 2 nowic.; Jaszó w dyec. Rosenau, z r. 1170, z 76 kapł. 25 kler i 9 nowic. Poza granicami naszej monarchii ma kongregacya w Belgii opactwa Averbode, Grimbergen, Park, Postel i Tongerloo w archidyecezyi mechlińskiej, w Holandyi opactwo Berne w dyec. Herzogenbusch, we Francyi Mondaye w dyec. Bayeux; prioraty S. Joseph de Balarin w archid. Auch, Nantes w dyec. tegoż imienia i missye w Anglii w Crowle i Spalding w dyec. Nottingham, Manchester w dyec. Salford i Rosière Kewaunee w dyec. Green Bay w półn. Ameryce, wreszcie i rezydencyę Waudignies w dyecezyi Tournay w Belgii.

Te opactwa, prioraty i missye stanowią circaryę brabancką, podobnie jak wyż wymienione opactwa w Austryi, circaryę austryacką, a Csorna et Horpács i Jaszo, circaryę węgierską. Do circaryi brabanckiej należą także 3 drioraty żeńskie: Bonlieu w dyec. Valence we Francyi, Neerpelt w dyec. Lüttich w Belgii i Oosterhout w dyec. Breda w Hollandyi. Circarya brabancka liczy ogółem 240 kapł., 48 kler., 53 nowin. i 10 laików; zakonnic 58, nowicyuszek 7, konwersek 28.

Od kongregacyi Premonstratensów odłączyło się 1858 roku opactwo S. Michol de Frigolet w archidyecezyi Aix we Francyi, przyjmując pierwotną regułę i stąd to nazwa nowej kongregacyi Premonstratensów reformowanych czyli primitivae observantiae, pod osobnym opatem generalnym, rezydującym w Rzymie via Tasso 38. Do owej kongregacyi francuskiej należą oprócz opactwa S. Michel de Frigolet prioraty: Conques w dyec. Rodez we Francyi zał. 1873, Etoile w dyec. Blois zał. 1887 r., Fainborough w dyec. Portsmouth w Anglii zał. 1887 r., Storrington w dyec. Southwark tamże, i missye w Anglii Ambleside w dyec. Hexham and Newcastle i Bedworth w dyec. Birmingham i w Szkocyi Whithorn w dyecezyi Galloway. Kongregacya ta liczy 42 kapł., 24 kler. i 13 nowic.

Obok tego istnieją jeszcze klasztory żeńskie nie należące do żadnej circaryi: w Hiszpanii S. Sophia de Toro, opactwo z r. 1350, w dyec. Zamora i S. Maria de Villoria de Orbigo w dyec. Astorga; priorat Berg Sion w dyec. St. Gallen w Szwajcaryi i nadto przed paru laty dopiero skasowane po wymarciu zakonnic opactwo Imbramowice w dyec. kieleckiej i priorat Czerwińsk w dyecezyi płockiej. Ostatnią kongregacyą kanoników regularnych, to kongregacya lateraneńska utworzona ze związku kanoników bazyliki lateraneńskiej w Rzymie 1059 r., ta jest po dziś dzień najliczniejszą, bo też z nią to połączyły się wszystkie dziś już osobno nieistniejące, a wyż wspomniane kongregacye. W Galicyi istnieje jeden ich klasztor przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, założony przez biskupa Iwona Odrowąża w początku XIII. stulecia, jak świadczy napis na jego nagrobku w kościele Dominikanów w Krakowie; jakkolwiek niewiem z jakiego powodu wzmianka w szematyzmie krakowskim, przypisuje fundacyę królowi Władysławowi Jagielle, który chyba tylko klasztor ten hojniej wyposażył. Zakon ten wydał z pośród członków swych wielu mężów nadzwyczajnej cnoty i nauki, dość wspomnieć o bł. Stanisławie Kazimierczyku, Jakóbie Oleśnickim, Dersławie z Borzniowa legacie na sobór bazylejski, Mikołaju z Biecza i innych.

Z początkiem wieku XIX. nastąpił widoczny upadek ducha zakonnego w tym klasztorze, tak że dopiero zmarłemu w lutym r. b. ks. Stanisławowi Słotwińskiemu powiodło się rozbudzić życie w owym ostatnim polskim przytułku kanoników lateraneńskich, za co też w nagrodę zasług około odrodzenia zakonu położonych Pius IX. w r. 1861, zaszczycił go godnością opata. Dziś po jego śmierci chodzą pogłoski, że klasztor krakowski już nie otrzyma w przyszłości przełożonego ozdobionego tytułem opackim, a szkoda niemała, że na polskiej ziemi rzec można tradycyami uświęcona godność owa znikła dziś zupełnie. Ani Mogiła, ani Szczyrzyce dawne opactwa Cysterów dziś nie mają opatów, a jeden jedyny opat w Żółkwi to opat tytularny tylko, a nie rzeczywisty zakonny... A przecież i OO. Bazylianie poczuli w ostatnich czasach potrzebę wznowienia swego opata czyli archimandryty w osobie tyle zasłużonego w sprawie reformy ks. Dra Klemensa Sarnickiego!...

Wszystkie inne klasztory kanoników lateraneńskich w monarchii naszej mają opatów, dlaczegożby klasztor krakowski miał być tak upośledzonym? Prawda, że on najmniej licznym ze wszystkich, bo liczy zaledwo 8 kapłanów, lecz czyliż to może być powodem odbierania mu tego, co dodaje splendoru?... Oprócz niego istnieją opactwa: Klosterneuburg pod Wiedniem zał. 1114 r., z 70 kap. 11 kler. i 3 nowicyuszami, Herzogenburg w dyec. St. Poelten z r. 1112 z 36 kapł. i 1 kler., St. Florian z 1071 liczący 85 kapł. 7 kler. i 3 nowin., Reichersberg z r. 1084, z 22 kapł. i 5 kler., te oba opactwa w dyec. Lincu; Neustift w dyec. Brixen z r. 1142, z 48 kapł. 8 kler. i 4 nowicyuszami; i Vorau w dyec. Seckau (Graz) z r. 1163, z 29 kapł. i 3 klerykami.

Dekretem Kongregacyi dla biskupów i zakonników z 27. maja b. r. udzielono pierwszej aprobaty papieskiej czyli t. zw. »decretum laudis« rozpowszechnionej już i w Austryi i nader zbawiennie działającej kongregacyi Boskiego Zbawiciela czyli Salvatoryanów. Kongregacya ta, o której już kilkakrotnie w kronikach wspominałem założoną została 8. grudnia 1881 r. przez obecnego superyora generalnego O. Franciszka Jordana i w ciągu 24 lat swego istnienia wzrosła tak, że liczy obecnie 208 kapłanów, 186 kleryków i nowicyszów, 60 laików w 27 kolegiach, 8 stacyach misyjnych i 46 filiach missyjnych rozrzuconych i w Europie i Azyi i w Ameryce. Wyższe studya pobierają kapłani i klerycy w kolegiach w Rzymie i we Fryburgu szwajcarskim. W apostolskiej prefekturze Assam w Indyach Wschodnich powierzonej Salwatoryanom przez Leona XIII. w r. 1889, liczy misya już z dórą 2000 wiernych, 9 kościołów i kaplic, 10 szkół, domy dla sierot i 2 szpitale. W Austryi mają dwa domy we Wiedniu w X. dzielnicy z 9 kapł. i 2 laikami, gdzie utrzymują szkołę dla chłopców od r. 1892, a zarazem zajmują posady katechetów przy szkołach ludowych i wydziałowych, i w II. dzielnicy Kaisermühlen, gdzie powierzono im opiekę duszpasterską, przy kościele Serca Jezusowego od roku 1895, nadto mają szkoły w Hamberg w dyec. Lincu, Obermais w dyec. Trydentu, w Hörbranz w dyec. Brixen, Wal. Meseritsch i Jägerndorf w archid. ołomunieckiej.

Ojciec św. ogłosił d. 8. maja b. r. »motu proprio«, w którem podnosząc ważność wychowywania i nauczania młodzieży wyraża się nader chlubnie o działalności Urszulanek na tem polu. Ponieważ klasztory Urszulanek były zupełnie niezależne od siebie nawzajem, Leon XIII. brewem z 21. lipca 1899, polecił zbadanie, czy nie byłoby możliwem doprowadzić do skutku zjednoczenie tych klasztorów i ustanowienie domu generalnego w Rzymie. Sześćdziesiąt domów oświadczyło swą gotowość i w tym też duchu wydany został dekret kongregacyi biskupów i zakonników z 14. września 1903. Papież Pius X. zwraca się tedy z prośbą do biskupów, aby zechcieli działać swym wpływem i dalej w tym kierunku, aby i inne domy przyłączyły się do owej decyzyi. Urszulanki wzięły swój początek ze Związku pobożnego, który św. Aniela de Merici († 1540) powołała do życia w Brescii pod wezwaniem św. Urszuli. Zadaniem tegoż zakonu jest opieka nad chorymi i wychowanie dziewcząt. Zatwierdzenia udzielił mu

kilka razy, zrozumieli bracia, iż M. B. sama chce być przełożoną klasztoru — i odtąd już w Chilendarze nie obierają ihumena, lecz tylko jego zastępcę, za przełożoną zaś swoją uważają Matkę Boską. Codziennie eklezyarchowie przychodzą do św. Ikony prosić Ją o błogosławieństwo przed dzwonieniem na służbę św. Odziani w mantye podchodzą oni do św. Obrazu, uczyniwszy dwa ziemne pokłony, poczem całują św. rękę jakoby rękę ihumena, i znów padają na ziemię.

W r. 1663 za patryarchy Nikona wierna kopia tego Obrazu przeniesiona została z góry Atos do Moskwy i umieszczona w monasterze Woskresienska (w pobliżu Moskwy).

5. Obraz M. B. zwany „Ekonomissa".

W X. wieku wielki starzec Atanazy (Atoński) — wsparty przez późniejszego cesarza Nicefora-Fokasa — ufundował jeden z klasztorów na górze Atos, do którego zbiegli się zewsząd zwabieni sławą świętości założyciela, ci co pragnęli pędzić świątobliwe życie zakonne. Lecz jednego roku nastał wielki głód w laurze Atońskiej, tak iż wszyscy mnisi porzucili ją, i sam wreszcie Atanazy gotów był to uczynić. Zebrał się już w drogę i szedł w kierunku do Karei. Po dwugodzinnej podróży zatrzymał się trochę, aby odpocząć; wtem — ku wielkiemu zdziwieniu swemu — ujrzał idącą niewiastę: wiadomo zaś, że kobietom wzbroniony jest pobyt na Górze Atońskiej. Niewiasta była pięknej postaci, poważna wielce, i okryta szafirowem niby powietrznem okryciem. Była to Matka Boża, która przyszła ratować klasztor Atanazego. Gdy zdziwiony patrzał na Nią, Ona poczęła mu czynić wyrzuty za jego małoduszność, kazała mu napowrót iść do laury, i przyrzekła, ze odtąd sama Ona będzie »Ekonomissa« czyli zarządczynią klasztoru, któremu w niczem zbywać nie będzie. Kiedy Atanazy chciał upaść do nóg niebiańskiej Opiekunki, Ona tymczasem znikła. Powróciwszy do klasztoru A. zastał wszystkie spichrze i składy zapełnione wszelkimi zapasami; i odtąd już nie obawiano się głodu. Na pamiątkę tego cudownego zdarzenia, w klasztorze owym nie ustanawiają ekonoma, lecz tylko zastępcę »Ekonomissy«. Na obrazie znajdującym się w owej laurze Matka Boska przedstawiona jest siedzącą na tronie z Najśw. Dzieciątkiem na łonie, a obok niej klęczą dwaj zakonnicy: św. Michał Synadski i św. Atanazy Atoński.

6. Obraz M. B nazwany od pieśni: „Dostojno jest".

Obraz znajduje się na górze Atos w Karejskim monasterze, założonym przez cesarza Konstantyna Wiel. w r. 335, i mieści się w wielkim Ołtarzu klasztornej świątyni. Doznaje on osobliwszej czci z powodu następującego zdarzenia. Pewien stary kapłan-zakonnik, pędził pustelniczy żywot (w pobliżu Karei) razem z usługującym mu braciszkiem czyli t. zw. »posłusznikiem«. Rzadko kiedy opuszczali oni swą celę, chyba dla wyjątkowej jakiej konieczności. Trafiło się jednej niedzieli, że starzec udał się na nabożeństwo, zwane »wsenocznem«, do Karejskiej świątyni; uczeń zaś pozostał w domu dla pilnowania celi, otrzymawszy od starca polecenie, aby pomodlił się w domu. Z nastaniem nocy usłyszał on kołatanie we drzwi, i otworzywszy celę, obaczył przed sobą nieznajomego mnicha, którego przyjął gościnnie. Gdy nastał czas prawienia nabożeństwa, obaj razem poczęli śpiewać święte modły, a gdy nastała chwila uwielbień Najśw. Bogarodzicy, stanęli obaj przed Jej Obrazem i poczęli śpiewać starodawny hymn świętego Kosmy: *„Zacniejszą nad Cherubiny i chwalebniejszą nie zrównanie nad Serafiny"*. Wtedy dziwny gość rzekł: »U nas jest inny obyczaj chwalić Najśw. Pannę. My śpiewamy naprzód tak: *„Zaiste godna jest uwielbiać Cię Bogarodzicę: zawsze błogosławioną i Niepokalaną i Matkę Boga naszego"*, — a później dodajemy: *»Zacniejszą nad Cherubiny i t. d."*. Młody zakonnik jął prosić gościa, by mu napisał te słowa, aby i on mógł w tenże sposób wielbić Najśw. Pannę, gdy jednak w celce nie znalazło się ani czernidła, ani papieru, nieznajomy napisał pieśń na kamieniu, który pod jego ręką uginał się jak wosk. Poczem tajemniczy gość, wyjawiwszy imię swe »Gabryel« znikł. Starzec, powróciwszy z Karei, zastał swojego ucznia, śpiewającego nową cudną pieśń Bogarodzicy. Gdy począł dopytywać o nią, uczeń pokazał mu płytę kamienną z napisem i opowiedział o tem, co zaszło. Starzec nie omieszkał o tem objawieniu obwieścić całemu zgromadzeniu mnichów z Świętej Góry, i od tej pory już zawsze Cerkiew św. śpiewa ową pieśń archanielską: *»Dostojno jest jako wo istinu i t. d."*. (Zaiste godna jest itd.). Obraz, przed którym wyśpiewana ta pieśń przez archanioła, przeniesiono do Karejskiej świątyni, a płyta z nakreśloną na nim pieśnią dostała się do Carogrodu za panowania cesarzy Bazylego i Konstantego Porfirogenity, za patryarchy Mikołaja Chryzoberga (983—996).

V.

Katolickie Obrazy M. B. czczone przez Rosyan.

Dziwne to zaiste rzuca światło na wewnętrzną stronę prawosławia, iż nie tylko prywatnie czczą Rosyanie niektóre katolickie obrazy M. B., lecz czci je także oficyalnie prawosławna rosyjska cerkiew, ustanowiwszy dla nich osobne cerkiewne święta.

Wyliczymy tu niektóre z tych obrazów według Menologionu czyli kalendarza cerkiewnego O. Aleksego Malcewa, dosłownie przytaczając dodam przez niego do każdego obrazu uwagi.

1) Dnia 14. września (święto) Obrazu **Loretańskiej** M. B. (Ławreckija Ikony B. M.). Objawił się w Italii w m. Loreto r. 1294.

2) D. 12. października. — Obrazu **Filermskiej. M. B.**

Obraz ten malowany według podania przez św. Ewangelistę Łukasza, zaniesiony był przez tegoż do Nazarejczyków w Egipcie t. j. tym chrześcianom, którzy poświęcili się surowemu życiu ascetycznemu. Potem Obraz został przeniesiony do Jeruzalem, gdzie znalazła go i przywiozła z sobą do Carogrodu cesarzowa Eudoksya małżonka Teodozyusza młodszego (w V. w.) Stamtąd, po zawojowaniu Carogrodu (przez Krzyżowców) w XIII. w. dostał się w ręce rycerzy zakonu s. Jana Jerozolimskiego, którzy przenieśli go na wyspę Rodus. Kiedy zaś wyspa ta w początkach XVII. w. zagarniętą została przez Turków, rycerze przesiedlili się na Maltę, lecz uciskani tu przez Francuzów udali się pod protektorat Cesarza ross. Pawła, obrali go swym W. Mistrzem i ofiarowali mu ten Obraz M. B. razem z innemi świętościami«. Obraz postawiono w cerkwi pałacu zimowego, skąd w dzień ten (12. paźdź.) odbywa się z nim corocznie uroczysta procesya do Gatczyny i z powrotem.

3) D. 26. grudnia. — Obrazu **Ostrobramskiej** M. B.

Znajduje się w bramie miejskiej m. Wilna, zwanej Ostrą-Bramą. Obraz ten czczą z wielkiem nabożeństwem zarówno prawosławni jak i katolicy.

4) D. 15. lutego. Obrazu **Wiedeńskiej** M. B., który z Węgier (»czto w Ugrach«).

M. B. przedstawiona jest na Obrazie z Dzieciątkiem Jezus, trzymanem na lewem ramieniu.

Zapewne jest tu mowa o cudownym Obrazie M. B znajdującym się nad tabernakulum W. Ołtarza w katedrze św. Stefana w Wiedniu, który to Obraz, znany pod imieniem »Rosa mystica« sprowadzony został z gr. kat. cerkiewki we wsi węgierskiej Pötsch do Wiednia i przez

cesarzową Eleonorę kosztownie oprawiony i przyozdobiony).

5. D. 6. marca. Obrazu **Częstochowskiej** M. B.

Według podania Obraz ten namalowany przez Ewangelistę św. Łukasza w Jerozolimie. Do Kpola przywieziony został przez cesarzową Helenę 326 r., po znalezieniu przez nią drzewa Krzyża św. Książę Lew, założyciel miasta Lwowa przeniósł go na Ruś i umieścił na Bełzkim zamku, gdzie Obraz ten był początkowo pod zawiadowstwem prawosławnego (!) duchowieństwa; potem zaś po zawojowaniu południowo-zachodniej Rusi przez oręż polski, dostał się do rąk księcia Władysława Opolskiego. Podczas napadu tatarów Obraz był wystawiony na murze miejskim, przyczem gdy jedna strzała uderzyła w niego, z rany polała się krew — która to blizna z śladami krwi widoczna jest dotychczas. Po daremnem oblężeniu tatarzy ustąpili, Obraz zaś — stosownie do objawienia danego we śnie — przeniesiony został przez księcia na Jasną Górę w pobliżu Częstochowy, gdzie ks. Władysław założył klasztor i umieściwszy w nim Obraz, oddał go w posiadanie katolickim mnichom zakonu Paulińskiego. Przez kilka lat klasztor ulegał napadom Husytów, którzy ograbiwszy go, chcieli porwać i sam Obraz, lecz konie wprzężone do wozu nie mogły ruszyć z miejsca i zuchwałe zakusy heretyków były udaremnione. W roku 1813. po zajęciu twierdzy Częstochowskiej przez wojska rosyjskie, przełożony klasztoru wraz z bracią przynieśli do ros. obozu wierną kopię Cudownego Obrazu i ofiarowali ją dowódcy feldmarszałkowi księciu Fabianowi Osten-Sakenowi. Cesarz Aleksander I. przyozdobił Obraz wspaniałą sukienką wysadzaną drogiemi kamieniami i umieścił go w Kazańskim Soborze w Petersburgu, gdzie on znajduje się po lewej stronie prezbyteryum. Obraz ten czczony jest zarówno przez prawosławnych, jak i przez katolików.

6. D. 12. marca. Obrazu **Liddyjskiej** albo **Rzymskiej** M. B.

(Następuje dłuższy opis historyi Obrazu M. B. z Liddy w Palestynie, który za czasów prześladowań Obrazoborców przez 100 lat znajdował się w Rzymie).

7. D. 8. kwietnia. Obrazu **Hiszpańskiej** M. B.

Objawił się w r. 792. i okazał pomoc hiszpańskiemu królowi Pelagiuszowi w walce z Saracenami.

8. D. 2. lipca. Obrazu **Pożajskiej** M. B.

Obraz przysłany przez papieża Aleksandra VII. Wielkiemu kanclerzowi Litewskiemu Krzysztofowi Pacowi, założycielowi klasztoru Pożajskiego, który się znajduje na brzegu rzeki Niemna niedaleko od Kowna. Obraz malowany na płótnie i czczony jest zarówno przez prawosławnych, jakoteż przez rzymskich katolików.

9. D. 13. sierpnia. Obrazu M. B. zwanej **„Strastnaja“** (t. j. Bolesna) — który się znajduje w Moskwie w Strastnym Monasterze. Obraz ten, przedstawiający po jednej i drugiej stronie Matki Boskiej dwóch aniołów trzymających narzędzia męki Pańskiej jest identycznym ze znanym na Zachodzie Obrazem M. B. de perpetuo succursu (nieustającej pomocy).

Na tem ograniczamy nasz przegląd cudownych Obrazów M. B. czczonych w Rosyi.

Z przeglądu tego jakkolwiek jest on tylko pobieżnym i wcale nie wyczerpującym — okazuje się wszelako, że dawna wiara i pobożność ku Najświętszej Bogarodzicy żyje z niezmienną siłą i trwałością w tym kościele, mimo tysiącletniej rozłąki z źródłem prawdy, Kościołem katolickim. »Okazuje się stąd — jak powiada czcigodny O. Aleksy Malcew w pięknej przedmowie [1]) do swego Menologionu, że jak we wszystkiem innem, tak też i w nauce o czci cudownych Okrazów i relikwij, starodawne, w czasach apostolskich powstałe Kościoły Wschodu i Zachodu w rzeczach istotnych (wesentlich) zgadzają się z sobą«. O ileż bowiem pod tym względem stoi wyżej Cerkiew Prawosławna ponad Zbory Anglikańskie i Starokatolickie, nie mówiąc już o protestantach! »Zaprawdę — powiada wzmiankowany Autor — ta zgodność starych Kościołów Wschodu i Zachodu jest przekonywującym dowodem prawdziwości prawowiecznej nauki«.

Dla nas zaś — powiedzmy otwarcie — taka zgodność nauki, najbardziej zaś owa pobożna cześć Matki Bożej, jest wprost nadzieją i rękojmią przyszłego zjednoczenia Rosyi z Kościołem katolickim.

Kończymy słowami czcigodnego O. A. Malcewa: »Dałby Bóg, aby wkrótce nastąpił ten czas, gdzieby to dawne szacowne Kościoły Wschodu i Zachodu, które niegdyś społem dziatwę swą jako Męczenników ofiarowywały Panu, a które mimo tysiącletniego rozdzielenia tak wiecznie przechowały dawną swą wiarę i obrzędy, oby te Kościoły znów w dawnej miłości się zjednoczyły, by spełniło się ostatnie życzenie Zbawiciela, wypowiedziane przed Jego męką: »ut omnes unum sint [2])«.

X. P. F. X.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów.

Dnia 8. czerwca odbyło się posiedzenie Wydziału centr., na którem załatwiono między innemi następujące sprawy:

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe. Stan kasy wynosi 128.956 k. 06 h.

2. Przyznano doraźne zapomogi dwom członkom dyec. lwowskiej po 100 K.

3. Ułożono program i porządek dzienny posiedzenia delegatów i uproszano referentów w celu przedłożenia wniosków Wydziałów delegatom. Ważniejsze wnioski są: a) ulokować najwyżej do kwoty 50 tysięcy kor. w kamienicy we Lwowie. b) upoważnić Wydział do obciążenia tej kamienicy długiem w tej wysokości jaką ulokowano w gotówce; dług ten czynszem z kamienicy zamortyzuje się po szeregu lat; c) udzielać członkom będącym w potrzebie zwrotnych zapomóg przy należytem zabezpieczeniu sobie zwrotu wypłaconej zapomogi; d) upoważnić Wydział do wydania na ten cel najwyżej kwoty 10 tysięcy kor.

Delegatami wybrano P. T. księży we Lwowie: Czechowskiego M., Dr. Jaszowskiego B., Dr. Lenkiewicza Z., Szydelskiego St., w dekanatach Bełz-Brody: Chmurę Marcelego, w dek. Żółkiew: Czajkowskiego W., w dyec. tarnowskiej: Gadowskiego W., Lenartowicza J., Piaskowego J. i Wilczkiewicza A. W innych dekanatach w b. r. wyborów nieprzeprowadzono, trwa więc mandat dawniejszych delegatów. Wszystkim delegatom nadesłano zaproszenie na posiedzenie, które odbędzie się w Tarnowie dn. 19. czerwca b. r.

[1]) Pod tyt. »Gnadenorte und Wallfahrten«. Str. XLIV.

[2]) O. A. Malcew. Menologion. Berlin 1901. T. II. we wstępie, str. XLV.

Przypominamy, że całoroczne wkładki do Towarzystwa wolne są od % zwłoki, lecz tylko po koniec czerwca.

We Lwowie dnia 12. czerwca 1905.

Od Wydziału centr. Towarzystwa wzaj. pom. Kapłanów
pl. Kapitulny 7.

X. Dr. A. Jougan — wiceprezes. *X. J. Boczar* — sekretarz.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Kanoniczną wizytacyę odbędzie Jego Excell. Najprzew. Ordynaryusz w następujących parafiach: w Łyścu dnia 8. lipca; w Bohorodczanach 9. lipca; w Sołotwinie 10 lipca; w Nadwórnej 11 i 12. lipca; w Delatynie 13 i 14. lipca.

Instytucyę kanoniczną na opróżnione probostwo w Swirzu otrzymał ks. Wojciech Kułakowski koop. kościoła św. M. Magdaleny we Lwowie.

Prezentę na opróżnione probostwo w Cieszanowie otrzymał ks. Czesław Masny, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Brodach.

Przeniesieni: ks. Franciszek Sobolewski, koop. z Lubaczowa do Jezierny, ks. Jan Idec, koop. z Jezierny do Lubaczowa.

Zmarł ks. Jakób Polek, proboszcz w Winnikach i dziekan lwowsko-zamiejski. *R. i p.*

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.